



AWIGDOR KACENELEBOGEN

ur. 1920; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, rodzina i dom rodzinny, rodzeństwo, ulica Lubartowska 24

Najbliższa rodzina

[Nazywam się] Kacenelebogen Awigdor, w Polsce to był Wiktor, Wiktorek. Urodziłem się 1 lipca 1920 [roku].

Mój ojciec był wiceprezydentem w Radzie Miasta. On był przedstawicielem czterdziestu tysięcy Żydów, który mieszkali w Lublinie. On politycznie był w myśli partii, która [twierdziła], że Żydzi muszą być w Polsce. A moja matka była kontra. Żydzi muszą wyjść wszędzie i do Izraela. A jak miałem 13 lat, to moja matka, była bardzo, bardzo religijna, a mój ojciec nie, wzięła mnie i pojechałem z nią do Palestyny. Potem moja siostra jedna pojechała, i jedna siostra pojechała, i mój brat pojechał. I tam został tatuś. I miałem jeszcze jedną siostrę, która była w Padwie, w Italii. I skończyła [studia medyczne] na University of Padwa i przyjechała do Polski, żeby wziąć ojca, i razem z nim pojechać do Palestyny. Ale to było w 1939 roku i Hitler już zamknął Polskę. I oni, moja siostra i mój ojciec, zginęli. Niemcy ich zabili. A my byliśmy tutaj, moja matka, i ja, mój brat, i dwie siostry. Wszyscy, wszyscy, wszyscy już umarli, ja jeszcze zostałem.

My wszyscy [byliśmy] z Lublina. Mój ojciec miał ze sześć, siedem braci i cztery siostry. Trzy, cztery byli w Lublinie i zginęli... Hitler zabił ich. A inne w 1920 roku już, w 1921, w 1922, już poszli do Ameryki i oni są tam. A nasza rodzina, ja, mój brat, mój ojciec, mój wujek, wszyscy [żyliśmy] w Lublinie i wszyscy w Lubartowskiej 24. Jeden żył na ulicy nie Lubartowskiej.

Moja siostra, która umarła, nazywała się Andzia, po hebrajsku Chana, Andzia Rozgold. A druga siostra nazywała się Katka, tak na nią mówili, Katka. Ona po hebrajsku jest Chawa, ale Katka, i ona tutaj już [nazywała się po mężu] Almagor. Jej syn, mojej siostry syn, on jest teraz [bardzo znany w Izraelu], wszyscy go znają, bo on jest reżyserem i pisze te *songs*, pieśni. I każdy miesiąc on ma to kino i ten tysiąc ludzi, bo on jest doktor dla literatury hebrajskiej i on jest bardzo znany, każdy go w Izraelu zna – Dan Almagor. A mój brat umarł dwa lata [temu] i ma dwie córki tutaj.

[Brat się nazywał] Menachem. W Polsce był Syna. Dlaczego Syna? Bo jak on się urodził, to była dziewczynka, dziewczynka, dziewczynka, dziewczynka i syn! O! Przyszedł piąty syn! On imię ma Synek, Synek. I był Synek, Syna, Syna, Syna całe życie. I siostra, która umarła w Polsce, ta doktor, to ona była Raja, Raisa. Była jeszcze jedna dziewczynka, ale ona umarła, jak miała 3 lata może.

Aaa... myśmy byli bardzo, bardzo, bardzo bogaci. A później był kryzys taki. Tak. I [ojciec] pozostał [w Lublinie]. No, on został w Polsce, jak myśmy wszyscy, ja i mój brat, i moje siostry, wszyscy byliśmy tutaj. I on został tam, bo on mówi: „Ja cały czas mówiłem, że tam będzie dobrze”. A jak już przyszli Niemcy to już nie mógł wyjechać. Ja pamiętam teraz, à propos mojej siostry. Mój ojciec miał takie powiedzenie. Jak siostra przyszła do domu jedenasta, dwunasta w nocy, to mój ojciec mówił: „Gdzie ty byłaś?” Gdzie była dziewczynka siedemnaście, osiemnaście lat? Już chodzili. „Gdzie ty byłaś?” To ona mówiła mu: „Ja byłam nigdzie. *I were nowhere*”. To on mówi: „Tak? Ja też byłem nigdzie, ale cię nie widziałem”. Tak, to pamiętam takie powiedzenia.

Data i miejsce nagrania	2006-11-20, Tel Awiw-Jafa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Katarzyna Grzegorzczak
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"